



ROZDZIAŁ III

*To nie jest rzecz. To lata.
To jest samolot. To mój samolot.*



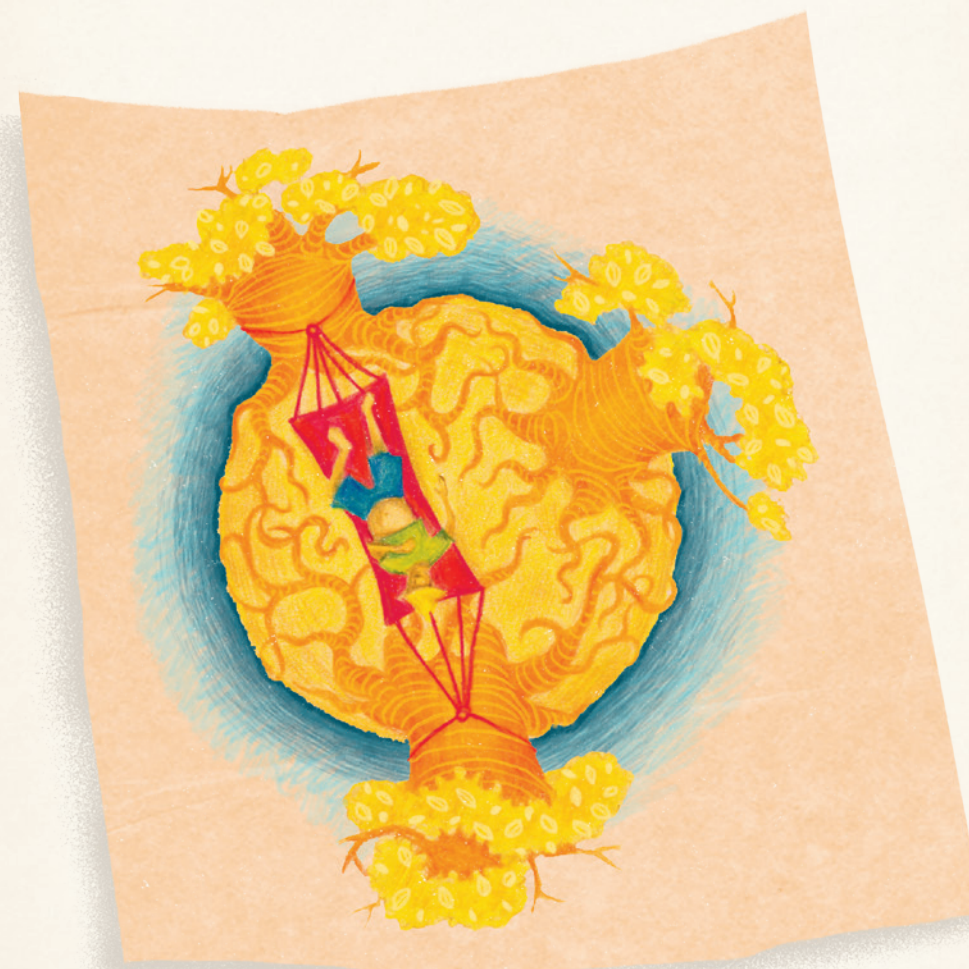
- Jeżeli wybiorą się kiedyś w podróż - mówił - może im się to przydać. Czasami nie szkodzi odłożyć pracy na później. Ale w przypadku baobabów grozi to zawsze katastrofą. Znałem planetę, na której mieszkał leń. Zlekceważył trzy krzaki...

Narysowałem zatem tę planetę zgodnie ze wskazówkami Małego Księcia. Niezbyt lubię moralizować. Ale niebezpieczeństwo, jakim grożą baobaby, jest tak mało znane, a ryzyko, na jakie naraża się każdy, kto zabłąka się na jakąś asteroidę, tak wielkie, że tym razem odstępuję od mojej zasady. Powiadam więc:

- Dzieci! Uważajcie na baobaby!

Pracowałem nad tym rysunkiem tak usilnie właśnie po to, by ostrzec moich przyjaciół przed niebezpieczeństwem, jakie wisi nad nimi od dawna, podobnie jak nade mną, choć nie zdają sobie z niego sprawy. Lekcja, jakiej w ten sposób udzieliłem, była bardzo potrzebna. Zadajecie sobie być może pytanie, dlaczego nie ma w tej książce rysunków równie imponujących jak ten, który przedstawia baobaby. Odpowiedź jest bardzo

prosta: próbowałem, ale mi nie wychodziło. Gdy rysowałem baobaby, mobilizowało mnie przeświadczenie, że sprawa jest niezwykle ważna.



Wobec tego zakaszlała jeszcze mocniej, by ogarnęły go wyrzuty sumienia.

Mały Książę szybko przestał jej ufać, choć jego miłość pełna była dobrej woli. A ponieważ traktował poważnie słowa, które nie miały większego znaczenia, czuł się ogromnie nieszczęśliwy.

- Nie powinienem był jej słuchać - wyznał mi pewnego dnia. - Nigdy nie trzeba słuchać kwiatów. Trzeba na nie patrzeć i upajać się ich wonią. Moja róża nappełniała całą planetę cudownym zapachem, ale nie umiałem się tym cieszyć. Ta historia z pazurami wyprowadziła mnie zupełnie z równowagi, a przecież mogła mnie rozczulić...

Wyznał mi jeszcze:

- Niczego wtedy nie rozumiałem! Należało sądzić ją według czynów, a nie według słów. Wypełniała moje życie cudownym zapachem i światłem. A zwłaszcza nie powinienem zostawić jej samej! Nie potrafiłem dostrzec czułości, jaka kryła się za jej nieporadnymi krętaćkami. Kwiaty mają w sobie tyle sprzeczności! A ja byłem za młody i nie umiałem jej kochać.

